

M.D.
im.
L.W.

**W 125 proc.
wykonano
wiosenny skup
ziemniaków**

WARSZAWA. Tegoroczny wiosenny skup ziemniaków, przeprowadzony przez spółdzielczość wiejską, miał bardzo pomyślny przebieg. Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ wykonały plan skupu w ponad 125 procentach.

Obecnie aparat spółdzielczości wiejskiej prowadzi intensywne przygotowania do skupu wczesnych ziemniaków, który rozpocznie się 1 lipca br.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZY
TEL
NIK

Rok VII Nr 162 (2142)

Łódź, środa 13 czerwca 1951 r.



Referendum ludowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przekształciło się w potężną demonstrację woli pokoju narodu niemieckiego. Na zdjęciu: Prezydent Wilhelm Pieck podczas głosowania.

Wysiłkiem mięśni i mózgów polskich robotników i inżynierów z naszego surowca i naszych fabryk pierwsza w Polsce Ludowej nowa stalownia w hucie „Częstochowa” uruchomiona 40 dni przed terminem

Do wstępowania do szkół górniczych wzywa młodzież Henryk Szoltysik

KATOWICE. Rozwijający się na szeroką skalę przemysł węgla w Polsce Ludowej wymaga coraz więcej wykwalifikowanych inżynierów i techników.

Młodzież śląska — zmobilizowana ostatnimi uchwałami Rady Naczelnej ZMP, mówiącymi o zwiększonym udziale młodych w walce o pokój i Plan 6-letni — powzięła cenną inicjatywę za silenia kadr inżynierów i techników w przemyśle węglowym.

Na nadzwyczajnym zebraniu uczniów wszystkich klas szkoły ogólnokształcącej im. Kopernika w Katowicach, absolwent ZMP-owiec Henryk Szoltysik wezwał kolegów z całego kraju do wstępowania na studia górnicze.

Łącznie z Szoltysikiem chęć wstąpienia na studia górnicze wyraziło 10 absolwentów szkoły ogólnokształcącej im. Kopernika w Katowicach.

W tym samym dniu na apel Szoltysika chęć studiowania na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej i Akademii Górniczej w Krakowie już zgłosiło 68 jego kolegów.

Hasło ZMP-owskiego zaciągu na studia górnicze podjęli absolwenci 15 szkół województwa katowickiego. M. in. wezwaniu Szoltysika podjęło 20 maturzystów szkoły ogólnokształcącej im. Mikołaja Kopernika w Sosnowcu.

CZĘSTOCHOWA. 40 dni przed terminem nastąpił pierwszy spust stali z pieca martenowskiego nr 1 nowej stalowni huty „Częstochowa” — jednego z gigantycznych obiektów 6-letniego Planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

W nocy z 11 na 12 czerwca potężna suwnica załadowała poraz pierwszy tworzywa do pieca nr 1. Zmianę obejmują doświadczeni hutnicy z pierwszym wytopieniem Józefem Dutkiewiczem na czele. Zbliża się uroczysta chwila pierwszego spustu — zwycięskie uwięcenie wysiłku całej załogi i projektantów, pierwszy plon nowych doświadczeń, zdobytych w upartej walce z trudnościami, plon wspaniałych osiągnięć na polu podnoszenia wydajności pracy w oparciu o nowoczesną technikę i pomoc dziesiątków załóg robotniczych całego kraju.

Na wysokich masztach konstrukcyjnych nowoczesnej stalowni powiewają czerwone i białe-czerwone flagi.

Budowniczym nowej stalowni dokonali wielkiego dzieła. W rekordowym tempie wykonano z górą sto tys. m sześć. wykopów ziemnych, założono niezliczone pale betonowe, wykonano potężną ilość żel-betonu, zmontowano wielkie konstrukcje hal, kilometry rurociągów, kabli elektrycznych, torów kolejowych i wiele innych prac.

Na zaproszenie załogi na uroczysty spust stali przybywają wśród ogólnego entuzjazmu premier rządu RP, Józef Cyrankiewicz, wicepremierowie: Hilary Minc i Aleksander Zawadzki, minister obrony narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, minister przemysłu ciężkiego Ju-

liana Tokarski i kierownik Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego Czesław Bąbiński. Serdeczną owacją całą załoga

wita przybycie członków biura politycznego KC PZPR Romana Zambrowskiego i Edwarda Ochaba oraz towarzyszącego im pierwszego sekretarza KW PZPR w Katowicach Józefa Olszewskiego. Obecny jest również przewodniczący prezydium wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach Balesław Jaszczuk i przedstawiciele władz lokalnych.

Na pomoście koło pieca nr 1 inż. Stefan Motylski, kierownik stalowni melduje premierowi rządu Rzeczypospolitej: „Za pół godziny piec gotowy będzie do spustu”. Członkowie rządu i najwyższych władz partyjnych zajmują miejsca w pobliżu pieca nr 1. Z hali lejniczej, z pomostów stalowych konstrukcji, z olbrzymiej suwnicy budowniczy i załoga

nowej stalowni gorąco oklaskują gości. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego.

Przemawia naczelny dyrektor huty „Częstochowa” inż. Antoni Czechowicz.

W roboczej bluzie, wprost od pracy zbliża się do mikrofonu czołowy przodownik ZMP-owiec Witold Nieguł, inicjator współzawodnictwa o przyspieszenie terminu ukończenia prac budowlanych. W imieniu budowniczych stalowni przekazuje on z dumą towarzyszącą pracy hutnikom nową stalownię.

Radością tchną słowa Mieczysława Lompe, mistrza nowej stalowni, która przyspieszy tempo wzrostu produkcji stali w naszym kraju, tempo wzrostu sił naszego narodu.

Z uwagą słuchają zebrani przemówienia premiera rządu RP Józefa Cyrankiewicza, poitanego burzliwymi, serdecznymi oklaskami.

Entuzjastyczne, długoniemilknące owacje na cześć pierwszego spustu stali.

(dalszy ciąg na str. 2)

»Wasz zapał i wasze sukcesy budzą uczucie dumy«

List Prezydenta RP Bolesława Bieruta do budowniczych i pracowników nowej stalowni w Częstochowie

Drodzy Towarzysze i Obywatele!

Budowniczy, Robotnicy Pracownicy nowej stalowni w Częstochowie!

Cała Polska z radością przyjęła wiadomość o uruchomieniu przed terminem nowej stalowni częstochowskiej, która stanowi istotną część jednego z olbrzymów przemysłowych naszego wielkiego Planu 6-letniego. Jest to wielkie osiągnięcie dla całej naszej gospodarki narodowej, ponieważ szybki wzrost produkcji stali posiada znaczenie decydujące dla dalszego rozwoju naszego budownictwa, dla szybszego uprzemysłowienia Polski. Dzięki ofiarności budowniczych nowej huty częstochowskiej, dzięki ich zapałowi i ich sukcesom, produkcja pierwszych pieców nowej stalowni rozpoczyna się znacznie wcześniej i kraj nasz wcześniej otrzyma cenny metal, którego potrzebują budujące się fabryki, na który czekają wielkie planowane budowle oraz czynne już zakłady naszego ciężkiego przemysłu. A któż dziś nie rozumie, że rozwój ciężkiego przemysłu i w pierwszym rzędzie hutnictwa stanowi o sile całego przemysłu, stanowi o sile i znaczeniu całej gospodarki narodowej! I któż lepiej niż wy, budowniczy nowej stalowni i pracownicy starej huty, patrząc na starą hutę i porównując ją z nową stalownią — widzi potęgę i wymowę przemian, które dokonywują się w naszej gospodarce dzięki tej rewolucji technicznej, jaką niesie z sobą nasz wielki Plan 6-letni. Takim jak ta stara zafarana technicznie hutą na Rakowcu był cały prawie przemysł polski w okresie przed wojennym, w okresie kapitalizmu. Takim jak ta wspaniała waza nowa stalownia, potężnym i nowoczesnym — staje się nasz cały socjalistyczny przemysł polski, w takim przodującym technicznie kierunku przeobraża się coraz szybciej, przeobrażać się będzie w miarę realizacji Planu 6-letniego cała polska gospodarka narodowa.

szę życie, rość i rozwijać się będzie coraz potężniej nasza klasa robotnicza, nasza inteligencja techniczna, nasz cały polski lud pracujący — twórca tych przemian.

Wasz zapał, wasze sukcesy, budowniczy nowej huty częstochowskiej — budzą uczucie

dumy w sercu każdego Polaka, w sercu każdego patrioty. Jest to słusna i zasłużona dumą z naszych osiągnięć, z wyników ofiarnej i serdecznej pracy tych, którzy są twórcami tego wspaniałego dzieła, jakim jest wasza nowa stalownia i cały szereg nowostochowskiej — budzą uczucie

(dalszy ciąg na str. 2)

„Wygraliście wyścig z czasem o przedterminowe ukończenie nowej stalowni“

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Towarzysze i Obywatele!

Pozdrawiam Was budowniczych nowej huty częstochowskiej, za downików pracy — w imieniu rządu Polski Ludowej. Od szeregu dni kraj nasz cały z napięciem śledził doniesienia z waszej huty. Tu bowiem rozgrywała się jedna z doniosłych batalii o wielkość naszej ojczyzny, o jej wspaniałą i szczęśliwą przyszłość. Uparto walczyliśmy z czasem o przedterminowe ukończenie nowej stalowni zakończył się.

Odnieśliście wspaniałe zwycięstwo. Przybyliśmy tu, by wraz z wami święcić dzień tego zwycięstwa. Świecił by razem z nami cały naród polski. Już tylko minuty dzieli nas od uruchomienia nowego zakładu — za chwilę cyfry naszej produkcji zaczną rosnać szybciej, niż rosły jeszcze wczoraj. Przybędzie nam stali z nowej huty częstochowskiej.

Polsce potrzeba stali. Potrzeba nam jej na szyny kolejowe, by gęściej opasały nasz kraj. Potrzeba jej na wiazania mostów, na dźwigiary nowych budowli, by szybciej strzelały w górę. Potrzeba jej na maszyny i obrabiarki, by mocniej tętnił rytm naszej produkcji. Potrzeba na samochody, potrzebna na traktory, by bujniej rosło zboże. Potrzeba jej jak najwięcej i jak najszybciej, by przedź odbiół tragiczny spadek przeszłości, zafarania naszego kraju, którego sprawcami byli dawni władcy polscy.

Nedza świeciła ta Polska za ich rządów, głodem przemiała, na Saksy za pracą jeździła. I u nich, u dawnych władców Polski rosły cyfry statystyki: coraz więcej było bezrobotnych, coraz więcej dzieci nie chodziło do szkół, coraz więcej kopalń zalewano wodą, coraz więcej wygasła wielkich pieców,

coraz więcej fabryk przerywało pracę. Wymyśliłi nawet piękną na to wszystko nazwę. Mówili, że na ród polski „skazany jest na wielkość”. Taka to i była ich wielkopolska, fabrykancka i obszarnicza wielkość. A skazani byli na tę ich wielkość, która wyrażała się w rosnących wskaźnikach nędzy i wyzysku — robotnik, chłop i inteligent polski.

Obecnie ten właśnie robotnik, chłop i inteligent polski, przepędziwszy przez fabrykancko-obszarniczą zgrają, zaczął naprawdę tworzyć wielkość Polski. Tę naszą wielkość mierzy się takimi właśnie jak wasze osiągnięciami. Nowymi piecami hut i szybami kopalń, nowymi blokami domów i torami nowych kolei, ulicami nowych miast, co rosła w szczyrem jeszcze wczoraj polu, łąkami nowych szkół, które pomieszczą dziś każde polskie dziecko.

Sami wybraliśmy tę drogę, bo my naprawdę kochamy nasz kraj, tak, jak się kocha rzecz najbliższą, najdroższą sercu — najcenniejszą, a to znaczy, że chcemy by rozkwitał w pokoju, by rósł w potęgę, by niósł dobrobyt swym obywatelom, by tętnił weselem naszych dzieci i radością młodzieży. Temu właśnie celowi służą wspaniałe ofiary wysiłku polskiego robotnika i inżyniera, polskiego chłopca i pracownika. Wy budowniczy nowej stalowni w Częstochowie jesteście tego wszystkiego go wspaniałym przykładem. Wasza ofiarność i niewatpliwe wasza pasja tworzenia nowych rzeczy, to podstawowe cechy nowego człowieka, człowieka nowej Polski, człowieka, którego radością życia jest tworzyć i budować. Nie talmy przed sobą ani przed nikim,

że droga nasza nie jest łatwa ani lekka. Nie tak łatwo przeskakuje się całą epokę historyczną. A my przecież właśnie przeskakujemy w kilka lat z Polski zafarania i nędzy, ciemnoty i wyzysku do Polski wielkiego przemysłu, nowoczesnego rolnictwa, rozwiniętej kultury i rosnącego dobrobytu mas. Ten skok wymaga wielkiego wysiłku. Wymaga wytrwania wszystkich naszych sił, całej energii, na jaką nas stać.

Wasz sukces, wasze zwycięstwo świadczą o tym, na jak wiele nas stać, na jak wielki wysiłek zdobyć się może polski robotnik, polski technik i polski inżynier, gdy przyświeca mu wielka idea, gdy czuje się gospodarzem we własnym zakładzie pracy.

Za wami, towarzysze budowniczy i robotnicy nowej stalowni pójdą w Polsce miliony, więc wiemy, że w tej wielkiej batalii o wielkość naszej ojczyzny odniesiemy zwycięstwo. Niechaj tylko nikt nie zostaje w tyle, nikomu nie wolno się spóźnić.

Przybyliśmy tu, przedstawiciele kierownictwa waszej partii i waszego rządu, by powiedzieć wam, jak bardzo cała Polska cenili wasz trud i waszą pracę. Jak gorące żywi dla was uczucia każdy, komu droga jest przyszłość naszego kraju, każdy, kto na swoim odcinku pracuje i walczy dla tej samej sprawy, która łączyła nas wszystkich i spoila w jedność nasz naród: dla Polski, socjalizmu i pokoju.

Wyrazem uznania partii i rządu dla waszej pracy jest list, który wystosował do was przywódca narodu polskiego Prezydent Polski Ludowej Towarzysz Bolesław Bierut.

UROCZYSTOŚĆ W SZKOLE IM. BOLESŁAWA BIERUTA W HALLE



W sobotę, 2 czerwca uczniowie i zespół nauczycielski szkoły im. Bolesława Bieruta w Halle (stolica Saksonii Anhalckiej) przeżyli wielki dzień. W dniu tym nastąpiło uroczyste przekazanie szkoły darów Prezydenta RP, w tym pięknej radioli i albumu poświęconego odbudowie Warszawy. Uroczystość ta, która przekształciła się w wielką manifestację przyjaźni młodego pokolenia niemieckiego z nową Polską, zaszczytliwi swą obecnością Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck, premier rządu Saksonii Anhalckiej Brusche, szef polskiej misji dyplomatycznej — ambasador Izydorek oraz przedstawiciele władz NRD, rządu krajowego Saksonii Anhalckiej i władz miejskich w Halle. Na zdjęciu: widok ogólny.



Na uroczystym otwarciu stalowni w Częstochowie zabrali m. in. głos dyrektor nac. huty „Częstochowa” — inż. Antoni Czechowicz, przewodnik pracy — Witold Niegut oraz mistrz Mieczysław Lompe. Przemawiając powiedzieli oni m. in.:

To co wczoraj obliczano na tygodnie dziś było wykonane w ciągu dnia — mówi dyrektor naczelny Antoni Czechowicz

Uruchomiona dziś, 40 dni przed terminem stalownia, to nie tylko pierwsza w Polsce Ludowej nowa stalownia, ale i pierwsza w Polsce stalownia zaprojektowana i wybudowana wyłącznie wysiłkiem mięśni i mózgu polskich inżynierów, techników i robotników. Każda belka tej stalowni, każda cegła, każdy motor i każde nawet najbardziej skomplikowane urządzenie tego potężnego, nowoczesnego obiektu hutniczego, to dzieło rąk polskiego robotnika, wykonane z polskiego surowca, w polskich fabrykach i hutach.

Poczynając od skomplikowanych automatycznych urządzeń sterowniczych pieców, a kończąc na tej potężnej największej w Polsce 120-tonowej suwnicy lejniczej — wszystko to jest dziełem naszego krajowego przemysłu, który w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, w oparciu o doświadczenia i rewolucyjną jego technikę oraz w oparciu o świadomy i ofiarny trud swoich załóg, potrafił teraz stworzyć to wszystko, co jest potrzebne do budowy wielkiego Planu 6-letniego, do budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Ten cały ogrom wykonanych robotów byby, rzecz jasna, nie do pomysłenia, gdyby nie serdeczna i braterska pomoc innych przemysłowców i innych hut, która zwłaszcza w ostatnich tygodniach budowy, nabrała swoistych cech ogólnej mobilizacji dla wykonania tego

wspólnego dnia nas wszystkich zadania.

To, co wczoraj obliczano na tygodnie, dziś było wykonane w ciągu dnia, to co wczoraj wyznaczono w dniach, dziś wykonywano w godzinach.

Niech ta pierwsza stal, wytopiona przez brygadę wytopiacza Józefa Dutkiewicza, która gorącym strumieniem spływa za chwilę z uruchomionego o miesiąc z górą wcześniej pieca będzie świadectwem naszego pokojowego budownictwa, niech będzie potwierdzeniem naszych podpisów złożonych pod kartą Plebiscytu Pokoju, niech będzie naszą świadomością, twarą robotniczą odpowiedzialną na burzycielskie knowania imperialistycznej klki.

Niech będzie wyrazem naszej dumy i radości z tego, że w tym wysiłku wyrosł z klasy robotniczej nowy ludzki, nowi przewodnicy pracy, jak zbrojarz Niegut z częstochowskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, murarz Merzych z Państwowego Budownictwa Zjednoczenia Przemysłu Ciężkiego, operator Majchrzak ze Zjednoczenia Robót Zmechanizowanych i wielu, wielu innych, których nazwiska wejdą do historii budowy częstochowskiego kombinatu i których wyniki pracy będą wskaźnikami dla reszty budowniczych nowych hut, nowych fabryk i nowej potężnej socjalistycznej Polski.

Robotnikom i inżynierom przyświecał wspólny cel

Przemówienie Witolda Nieguta — przewodnika pracy, budowniczego stalowni

Towarzysze Hutnicy — Drodzy Goście!

W imieniu załóg przedsiębiorstw budowlanych i wszystkich robotników, zatrudnionych przy budowie nowej stalowni huty „Częstochowa”, składam Wam Ob. Premię rze, a w Waszej osobie całego nam rodowi polskiemu, meldunek:

Z nowego „Martena”, który dziś przekazujemy robotnikom huty „Częstochowa”, popłyną tysiące ton stali.

Stal ta służyć będzie dla wielkich budowli Planu 6-letniego i tym samym wzmacniać będzie siłę gospodarczą naszego kraju. Stal ta — to nasz wkład w dzieło umocnienia pokoju światowego.

Przedterminowe zbudowanie nowej stalowni nie było łatwe, ale trudności zostały pokonane.

Zadanie postawione przez partię i rząd zostało wykonane.

Dzięki czemu robotnicy, technicy i inżynierowie mogli to trudne zadanie wykonać?

Mogli je wykonać dzięki temu,

że pracując na budowie wiedzieli, że stal, która popłynie z nowej stalowni nie będzie źródłem zysków kapitalistów, lecz służyć będzie sprawie pokoju i wzrostu dobrobytu mas pracujących naszego kraju. Mogli je wykonać dzięki temu, że w walce o przedterminowe uruchomienie stalowni umacniał się i zahartował braterski sojus robotników, inżynierów i techników.

Przedterminowe uruchomienie stalowni stało się możliwe dzięki temu, że natchnęła nas do tego nasza ukochana, mądra Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której przywódca, Bierut, ze braliśmy przykład i opieraliśmy się na doświadczeniach bohaterów budowniczych komunizmu w wielkim Związku Radzieckim.

Oddając przedterminowo do użytku nową stalownię wierzmy wam bracia hutnicy, że uczynicie z niej niezwykły bastion socjalizmu i dacie naszemu narodowi tysiące ton ponadplanowej produkcji.

Mistrz nowej stalowni M. Lompe mówi — wykonamy zadania, które stawia przed nami Partia i Rząd Ludowy

Przyjmując w imieniu załogi huty „Częstochowa” nowy piec martenowski, oddany nam znacznie przed zaplanowanym terminem, składam robotnikom, inżynierom i technikom — twórcom tego wspólnego dzieła — proste lecz szczerze, robotnicze podziękowanie. Równocześnie przyrzekam, że załoga nasza uczyni wszystko, ażeby nowa stalownia stała się skutecznym orężem walki o pokój i przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że każda tona stali wyprodukowana w nowym piecu, to cios w anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych, których polityka ostrzem swym skierowana jest przeciwko naszej ludowej ojczyźnie.

Obrzymie osiągnięcia budowniczych nowej stalowni stanowią dowód przywiązania mas pracujących do naszego rządu ludowego, Partii i tow. Bieruta.

Z wielką troską i uwagą śledziliśmy ofiarne wysiłki budowniczych nowej stalowni, gdyż zdajemy sobie sprawę z ważności, jaką odgrywa produkcja stali w dziele

zwycięskiej realizacji zadań produkcyjnych innych gałęzi przemysłu i umocnienia siły naszej ojczyzny.

Zdajemy sobie sprawę również z tego, że rozmach naszego budownictwa przemysłowego jest solą w oku imperialistów, że wszelkimi siłami i sposobami starają się oni hamować naszą pokojową i twórczą pracę.

My, robotnicy polscy nie chcemy wojny. Chcemy pokoju i przyjaźni z innymi narodami, chcemy budować lepsze, radośniejsze życie dla nas i dla naszych dzieci.

Jesteśmy pewni zwycięstwa naszej słusznej sprawy, gdyż przewodził nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, a z nami jest potężny Związek Radziecki, z nami jest Stalin.

Niezliczone przykłady ofiarności i poświęcenia budowniczych nowej stalowni staną się dla nas wzorem i bodźcem w walce o jak najwydatniejsze wyniki naszej pracy.

Załoga nowej stalowni zwycięsko wykona zadania, które stawia przed nami Partia i Rząd Ludowy.

Wzruszyło nas serdeczne przyjęcie

— mówią o pobycie w Łodzi delegatki kobiet niemieckich

Coraz bardziej zacieśniają się przyjacielskie, dobrosąsiedzkie stosunki między narodami polskim i niemieckim. Coraz lepiej poznajemy się wzajemnie i rozumiemy, że wspólny jest nasz cel i wspólna walka.

Cennym wkładem w ten proces przemiany w stosunkach polsko-niemieckich była niewątpliwie 2-dniowa wizyta kobiet z NRD i z Niemiec zachodnich w Łodzi. Na czele delegacji stała p. Gudrun Fritsche, sekretarka Związku Kobiet.

W rozmowie z przedstawicielem naszego pisma p. Fritsche, oświadczyła:

— Przybyłyśmy do Polski na zaproszenie Ligi Kobiet, by zapoznać się z pracą organizacyjną waszych kobiet i uczyć się na waszych wzorach.

Członkinie delegacji reprezentują wszystkie niemal dzielnice Niemiec, zarówno NRD jak i Niemiec zachodnich. Meżowie wielu z nas byli więźniami hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Jedną sama więziona

była za demokratyczne przekonania przez hitlerowców.

My dobrze wiemy, co to fascyzm. Naród nasz uczy się na własnych błędach, że jedyną słuszną postawą jest aktywna walka w obronie pokoju. A bronić pokoju można tylko w oparciu o granicę przyjaźni na Odrze i Nysie.

— W gruntownej przemianie narodu niemieckiego dopomagają nam skutecznie Związek Radziecki — dodaje inna członkini delegacji. — On bowiem stworzył

nam możliwość zbudowania ustroju demokratycznego. Wielką pomoc odczuliśmy na odcinku reformy szkolnictwa. Pedagodzy radzieccy służyli nam swoją wiedzą i doświadczeniem.

Następnie zabrała głos jedna z kobiet zachodnio-niemieckich, robotnica w zakładach przemysłu gumowego.

— W naszych zakładach — powiedziała — ulegamy podwójnemu wyzyskowi: amerykańskiemu i rodzinnemu. Kapitaliści stwarzają nam złe warunki socjalne, wyżywienie w stołówce fabrycznej — złe i drogie. Obserwując wasze życie, warunki pracy polskich robotników, widzę szalony kontrast.

Robotnicy zachodnio-niemieccy nie chcą wojny i dlatego włączają się do czynnej walki o pokój. W zakładach naszych w czasie referendum w sprawie demilitaryzacji i podpisania traktatu pokoju powstał robotniczy komitet. 89 proc. pracowników fabryki odpowiedziało na pytanie referendum — „tak”.

— Wzruszyło nas przyjęcie zgotowane nam przez robotniczą Łódź — powiedziała na zakończenie p. Fritsche — Robotnice w Zakładach im. Reymonta i innych okazały nam wiele serca. Podziwiamy rozmach waszego budownictwa, wspaniałe osiedle mieszkaniowe na Starym Mieście i żłobek przy ul. Chrobrego. Powieźmy do Niemiec prawdę o waszym dzielnym narodzie, wzmacniającym swą codzienną pracą światowy obóz pokoju i współpracy.

Zostaną oficerami Ludowego Wojska Polskiego

Tak, jak co roku przeprowadzany jest obecnie werbunek do szkół oficerskich. Przyjmowana jest do nich produkująca część naszej młodzi z fabryk, kopalń, gospodarstw rolnych i szkół. Przyjmowani są także najlepsi podoficerowie i szeregowcy, przewodnicy wykształcenia, wzorowi żołnierze wszystkich rodzajów broni.

W Wojsku Polskim w przeciwieństwie do armii państw imperialistycznych nie ma przepaści dzielącej oficera i szeregowca, a każdy żołnierz ma możliwość awansu społecznego. Każdy ma możliwość zdobycia zaszczytnego stanowiska oficera-dowodcy, pracownika politycznego, fachowca wojskowego.

Do szkół oficerskich przyjmowani są kandydaci w wieku 18—24 lat. Jedynie w Oficerskiej Szkole Politycznej i Pracowniczej wymagany jest od kandydatów wiek 18—27 lat, a w Oficerskiej Szkole Lotniczej i Marynarki Wojennej wiek od 18—23 lat.

Kandydaci winni posiadać wykształcenie na poziomie dziesięciu klas szkoły podstawowej. Przyjmuje się jednak także kandydatów z niższym wykształceniem, jeśli rokują oni nadzieję na uzupełnienie braków wiedzy ogólnej. Kandydaci do szkół oficerskich winni składać podania o przyjęcie do wybranej przez siebie szkoły w Wojskowych Komendach Rejonowych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 czerwca br.

Wojskowe Komendy Rejonowe dla m. Łodzi mieszczą się przy ul. Południowej 7, a Powiatowa Komenda Rejonowa — przy ul. Narutowicza 17. Kandydaci winni się zgłaszać w godzinach od 8 do 15.

Kandydaci są przyjmowani do szkół oficerskich wszystkich ro-

dzajów broni na czele ze szkołami piechoty i artylerii.

Najstarsza ze szkół piechoty Ludowego Wojska Polskiego powstała na bratniej ziemi radzieckiej dzięki osobistej decyzji Generałissimusa Stalina, a jej wychowankowie wstawili się na polach bitew w szeregach — I i II Armii.

Nasza piechota ma za sobą piękną tradycję. Uczyla się ona sztuki walki i zwycięstwa od najlepszej armii świata Armii Radzieckiej, z którą nasze wojsko związane jest sojuszem i braterstwem wykutym w ogniu wspólnych bojów na szlaku od Lenino do Berlina. Być oficerem ludowej piechoty polskiej jest dla każdego kandydata wielkim zaszczytem.

Szkoły artylerii mają za zadanie szkolenie kadr dowódców tej broni. Podchorążowie tych szkół uczą się na bogatych doświadczeniach artylerii radzieckiej, która ogniem swych synnych „katusz” siała panikę w szeregach hitlerowców. Korzystają oni również z doświadczeń artylerii polskiej, która dzielnie walczyła przy boku Armii Radzieckiej.

Z uroczystości w hucie »Częstochowa«

(dokończenie ze str. 1)

szego obywatela Polski Ludowej towarzyszą słowom, odczytanego przez premiera, listu Prezydenta RP. Bolesława Bieruta.

Naczelny dyrektor huty inż. Czechowicz przekazuje następnie w imieniu całej załogi wyrazy przywiązania i czci dla Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, składając zapewnienie, iż załoga pracą swą da wyraz wdzięczności za zaufanie, jakim darzą ją najwyższe władze Polski Ludowej.

Zgrzyt suwnicy i warkot motoru wypełniają olbrzymią przestrzeń hali stalowni. Potężne ramie suwnicy unosi w górę kadr o pojemności wielu ton stali. Piecowi Maciej Piotrowski i Karol Kocimski przy stepsują do wykonania spustu.

Uderzeniami młota premier rządu Rzeczypospolitej otwiera kanał spustowy. Wśród nieopieganego entuzjazmu, wśród huraganu oklasków i okrzyków buchają z pieca olbrzymie płomienie, po czym szeroka struga płynie stal, pierwsza stal z najwcześniejszego uruchomionego obiektu naszego wielkiego Planu 6-letniego. Jest godzina 11 minut 19. Snopy iskiek wibrują w powietrzu. Łuna uderza aż po strop hali. Rozbrzmiewa „Miedzynarodówka”.

Ożyła pierwsza polska, całkowicie wykonana w kraju nowa stalownia, dzieło rąk i mózgów polskiego robotnika, technika i inżyniera — owoc ich oddania sprawie socjalistycznego budownictwa i sprawie pokoju.

Goście z zainteresowaniem oglądają nowoczesne urządzenia sterownicze, które regulują termiczne prowadzenie pie-

Plenum ŁKOP

Dziś o godz. 14 w sali Zarządu Okręgowego Pracowników Budowlanych przy ul. Piotrkowskiej 232 (III piętro) obradować będzie rozszerzone Plenum Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju. Przedmiotem obrad będzie podsumowanie akcji plebiscytowej i omówienie wytycznych do opracowania narodowego planu walki o Pokój i Plan 6-letni. Prezydium ŁKOP prosi wszystkich o punktualne przybycie na obrady.

Dalszy wzrost wpływów lewicy w wyborach komunalnych we Włoszech

RZYM, 12.6. — Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło dotąd jedynie częściowe wyniki wyborów do rad gminnych i rad prowincjonalnych w 30 prowincjach włoskich, w których wybory odbyły się 10 czerwca. Frekwencja wyborcza wynosiła 88,8 proc.

Dotychczasowe wyniki wyborów świadczą o wzroście wpływów partii lewicowych i o spadku głosów oddanych na rzecz chrześcijańskiej demokracji i innych partii rządowych. Zaznaczyło się to szczególnie we Włoszech południowych.

Szczególnie wysoki wzrost głosów oddanych na partię lewicową zanotowano w Apulii i w Abruzzii, które stanowiły dotąd domenę wpływów chrześcijańskiej demokracji.

Z dalszych wiadomości, jakie podano oficjalnie, wynika, że partię lewicową zdobyły większość w 14 stolicach 14 prowincji.

List Prezydenta Bieruta

(dokończenie ze str. 1)

wych potężnych budowli, nowych fabryk, kopalń, hut, osiedli miejskich, ośrodków maszynowych i różnorodnych obiektów gospodarczych i kulturalnych, powstających w wyniku realizacji naszego historycznego Planu 6-letniego. Z uczuciem gorącego i serdecznego podziwu całej nasz naród obserwować będzie dalszą waszą pracę, która natchnie wasze dzieło dalszym życiem, zapewni mu dalsze sukcesy. Z gorącym pozdrowieniem zwracamy się dziś do was — do przewodników pracy, do produkujących inżynierów i techników, którzy się tak chlubnie wyróżnili na tej wspaniałej i ważnej budowie, do ogółu robotników i pracowników huty, do kołarzy, monterów i robotników różnych przedsiębiorstw, do wszystkich, którzy wnieśli swój wielki wkład do tego dzieła.

Wspaniałe tempo waszej pracy i porywający zapał całego zespołu pozwala postawić was za wzór innym załogom, które w ramach naszego planu wnoszą nowe potężne zakłady przemysłowe i gmachy. Wasza ofiarność, poświęcenie i dyscyplina w pracy są wyrazem wysokiego poczucia obywatelskiego i patriotyzmu, są wyrazem wysokiej świadomości klasowej i ideowości.

Nie wątpię, że załoga huty częstochowskiej walczyć będzie wytrwale o to, aby nadal kroczyć w pierwszych szeregach naszej wspaniałej klasy robotniczej.

Polska klasa robotnicza wierna swym pięknym, bojowym tradycjom, silna swą jednością i nierozzerwalnym braterstwem z klasą robotniczą wielkiego Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i całego świata daje codziennie dowody tego, że potrafi dokonać cudów zarówno w walce z wrogiem jak i w codziennej twórczej pracy pokojowej.

Wiedźcie o tym, że wasza praca śledzi z serdeczną uwagą i gorącą sympatią nie tylko cała Polska, ale i wszystkie bratnie narody, wszyscy ludzie miłujący pokój i walczący o pokój! Wiedźcie o tym, że wasza praca, wasze sukcesy i wasze wspaniałe osiągnięcia wznagają siły całego obozu pokoju na całym świecie, wznagają poczucie bezpieczeństwa u wszystkich ludzi dobrej woli.

Gratuluję wam zwycięstwa na froncie walki o rozkwit naszej ojczyzny, o Polskę Socjalistyczną!

Życzę wam dalszych zwycięstw i pozdrawiam was wszystkich serdecznie jako produkujących ludzi odrodzonej Polski Ludowej i obywateli o pokój na całym świecie!

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) BOLESŁAW BIERUT

200 milionów drzewek

przeciw lotnym piaskom pustyni Gobi

PEKIN, 12.6. W wielu prowincjach chińskich, w szczególności w Chinach północnych, prowadzone są prace nad zakładaniem ochronnych pasów leśnych, które stanowiącą będą barierę nie do przebycia dla lotnych piasków i suchych wiatrów z pustyni Gobi.

Wiosną br. w Chinach północnych zasadzono około 200 milionów młodych drzewek. Do końca roku zasadzi się dalszych 200 milionów. W pracach zalesieniowych czynny udział bierze ludność chłopska.

Nauka chodzenia

Na rogu Piotrkowskiej i Narutowicza usłyszałem głos milicjanta regulującego ruch:

— Halo, nie stać tam na jezdni!

— Doskonale — pomyślałem sobie — mam temat. Głos groził dalej:

— Czekaj na sygnał!

— Złote światło! Nie przechodź!

— Prawą stroną, prawą stroną!

Przechodnie wprawdzie stosowali się do „komendy”, ale ja nie byłem nią zbudowany. Tkwiło we mnie przekonanie, iż można całą tę „audycję” wolicznie przeprowadzić w sposób przyjemniejszy, dowcipniejszy i zarazem bardziej pouczający.

Zastanowiło mnie, czy koniecznie ton instrukcji musi być taki oschły? Ale nie znalazłem odpowiedzi i poszedłem dalej. Zatrzymało mnie dopiero czerwone światło przy ul. Daszyńskiego. Tu także z gniazdka, przyklepionego do krawężnika domu rozlegał się głos milicjanta:

— Obywatka w czerwonym lejbiku przechodzi lewą stroną przechodnika. O wiele łatwiej będzie prawą stroną, razem ze wszystkimi!

— Uwaga, złoty sygnał! Obywatel w okularach z teczka! Prosimy zatrzymać się jeszcze chwilę. Przechodząc przy złotym świetle możemy spowodować wypadek.

— Dlaczego panienska w czarnym płaszczu nie zwraca uwagi na sygnał? Czerwone światło to sygnał, iż przejście jest zamknięte.

— Pojazd konny nieprawidłowo wykonuje zakręt. Należało dojechać do linii.

— Chłopiec z tornistrem, prosimy szybko! Druga strona czeka na sygnał!

Z tej nauki chodzenia byłem o wiele bardziej zadowolony, niż na rogu ul. Narutowicza. Przyczyną mego zadowolenia był także fakt, iż zanotowane przeze mnie uwagi obu milicjantów stanowiły już pełny materiał do napisania felietonu. Brakowało tylko pointy. W tej chwili usłyszałem z głośnika:

— Obywatela z kurtką na rękę, który zajmuje się od 10 minut pisaniem prosimy, aby zmienił miejsce, ponieważ tamuje ruch.

Rozejrzałem się dokoła. Obywatel z kurtką — to ja! Zamiast pointy.

Abbe.

Kolarstwo — sportem mas

Przed wyścigiem o puchar redakcji „Dziennika Łódzkiego”

Rower cieszy się powodzeniem nie tylko wśród mieszkańców większych miast, ale również odgrywa on poważną — i coraz poważniejszą rolę w życiu mieszkańców wsi.

I dobrze się stało, że ostatnio do programu poważnych wyścigów szosowych wprowadzane zostają konkurencje — specjalnie przeznaczone dla członków LZS. Startują oni na stosunkowo krótkich dystansach. Kolarstwem na wsi opiekuje się bardzo troskliwie Ministerstwo Poczt i Telegrafów, organizując rok rocznie wyścigi dla listonoszów wiejskich.

Wśród młodych kolarzy, wśród członków LZS kryje się niewątpliwie niedawny talent sportowy. Do niedawna nikt z nas nie słyszał nic o Hadasiku, nie wiedzieliśmy kim jest Wilczewski. A teraz niemal po każdej poważniejszej imprezie wyłania się coraz to inny młody zawodnik, dystansując starych legitymujących się bogatą rutyną i sławą sportową.

Oto jeszcze jeden bodziec do dalszej i planowej pracy na drodze ku podnoszeniu poziomu tej gałęzi sportu i wyszukiwaniu talentów.

Młodzi LZS chcą walczyć tak samo jak młodzież zrzeszona w innych klubach, czy zrzeszeniach sportowych. Musimy dawać więc jej jak najwięcej możliwości brania udziału w zawodach.

15 lipca odbędzie się doroczny

ny wyścig o puchar przechodni redakcji „Dziennika Łódzkiego”. W imprezie tej tak, jak i w poprzednich latach startować będą nie tylko sami mistrzowie, ale i młodzież. Na tej właśnie młodzieży najbardziej nam zależy. Przewidziana jest specjalna konkurencja dla turystów. Ci młodzi kolarze walczyć będą na dystansie 25 km. Czas już najwyższy na

rozpoczęcie treningu. Trzeba pomyśleć o wyłonieniu z poszczególnych LZS najlepszych zawodników. Niech więc na prowincji obudzi się silna rywalizacja o miano najlepszego kolarza „elżbietowca” wsi, gminy czy powiatu.

Jesteśmy przekonani, że 15 lipca na starcie naszej imprezy stanie pokaźna ilość zawodników z prowincji. Zgłoszenia

do biegu przyjmowane są codziennie w sekretariacie redakcji „Dziennika Łódzkiego” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 96, III piętro. Zgłoszenia z terenu przysyłane być mogą drogą listowną. Prosimy o wyraźne pisanie nazwisk i miejscowości. Zawodnicy numery startowe w dniu zawodów otrzymają w kolejności zgłoszeń, a więc warto pośpieszyć ze zgłoszeniem, żeby mieć na starcie bliższe miejsce.

Zaznaczamy, że w biegu na 25 km startować będą mogli zawodnicy jedynie na rowerach turystycznych.

Motocykliści pomagają przy budowie Nowej Huty



Pod hasłem: „Motocykliści pomagają w budowie Nowej Huty” od był się ogólnopolski motocyklowy zjazd

plakietowy do Nowej Huty, w którym wzięło udział 471 maszyn oraz 36 samochodów z całej Polski.

Każdy z uczestników zjazdu po przybyciu na metę do Nowej Huty wykonał okre-

słone zadanie produkcyjne przy budowie osiedla robotniczego.

LIGA



W najbliższą niedzielę ligowa drużyna na łódzkiego Włókniarza rozegra spotkanie mistrzowskie z krakowską Gwardią, u której

minął już kryzys formy i obecnie odnosi ona całkiem przekonujące zwycięstwa. Łodźianie nie będą oczywiście bez szans, ale trudno im będzie nawet marzyć o wygranej, jeżeli poszczególne zawodnicy tego zespołu przesadnie będą rozkładali swe siły i oszczędzać energię w momentach najmniej ku temu się nadających.

Ponadto odbędą się mecze ligowe:

Włókniarz (Kraków) — Kolejarz (Warszawa)

CWKS — Ogniwo (Kraków)

Unia (Chorzów) — Kolejarz (Poznań)

Ogniwo (Bytom) — Gwardia (Szczecin)

Górnik (Radlin) — Budowlani (Chorzów).

GŁOSY i odgłosy

Oplute ulice

W ogólnej trosce o stan sanitarny Łodzi mało uwagi poświęca się pluciu przez przechodniów na ulice.

Pomijając wysoce nieestety-

czny widok jaki przedstawia przechodzień pluący na chodnik, wiemy przecież, że plucie na chodniku chorego jest rozsiewaniem różnego rodzaju chorób a szczególnie gruźlicy.

Sądzę, że jaknajbardziej na leży zająć się akcją uświadczenia mieszkańców o szkodliwej ułości tego rodzaju i jeżeli to nie pomoże, to stosowanie — wychowawczo — do różnych mandatów karnych z pewnością pozwoli ukroić tę plagę, jaką jest plucie na ulice.

K. Kwaśniak.

Echo GŁOSÓW

BILETY MIESIĘCZNE NALEŻY WYKUPIWAĆ WCZESNIEJ

W „Dz. Ł.” pisaliśmy o tym, że w dniu 3 maja, w przystanku osobowego Czarnocin, pasażerowie odjeżdżali bez biletów miesięcznych, których, na skutek wzmożonego ruchu pasażerskiego, nie mogli wykupić przed odjazdem pociągu. Kasa kolejowa przystanku Czarnocin informuje nas, że mieszkańcy Czarnocina, korzystający z biletów miesięcznych — zwracając z wykupieniem biletów do ostatniej chwili i dlatego kasjer nie jest w stanie w normalnych godzinach otwarcia kasy, na pół godziny przed odejściem pociągu, wystawić bilety pracownicze.

Bilety pracownicze winni pasażerowie w myśl przepisów wykupić najpóźniej na 12 godz. przed odjazdem pociągu.

Jeżeli korzystający z biletów miesięcznych rozpoczyna ich wymianę na następny miesiąc już od 26 poprzedniego miesiąca, wówczas z pewnością nie przytrafi im się przypadek jazdy bez biletu.

ZA NIEWŁAŚCIWY ROZDZIAŁ TOWARÓW ZMIENIONO ZARZĄD

PIH stwierdziła, że w Gm. Sp. SCh Koniecpol przy rozdziale towarów popełniano różnego rodzaju nadużycia. Na skutek tego zmieniono zarząd Gm. Sp. w Koniecpolu oraz przekazano sprawę prokuraturze do dalszego dochodzenia.

Widzew wygrał

Pilkarze Widzewa rozegrali w Starachowicach towarzyski mecz z miejscową Stalą.

Zwycięzili łódzianie 3:0. Bramki dla Widzewa zdobyli: Marcinia, Wiernik i Sieradzki.

W nadchodzącą niedzielę Widzew grać będzie z Gwardią Białostok o mistrzostwo II Ligi.

W pierwszym spotkaniu zwyciężyli łódzianie 9:1.

Nowi instruktorzy piłkarscy

Jedną z przyczyn niskiego poziomu łódzkiego piłkarstwa, był również brak wykwalifikowanych instruktorów.

Ostatnio zorganizowano pierwszy po wojnie na terenie Łodzi kurs dla instruktorów piłkarskich na który uczęszczał zawodnicy posiadający bogate doświadczenie sportowe.

Onegdaj, po 6-miesięcznym szkoleniu, przyszedł instruktorzy składowali egzamin. Z wynikiem bardzo dobrym m. in. złożył egzamin popularny piłkarz Baran.

Na zdjęciu absolwenci łódzkiego kursu instruktorskiego.

Stoją od lewej: Władysław Pegza, Klimek, Włodarczyk, Miziołek, Baran, kierownik kursu — dyr. Dąbrowski, Hogendorf, instruktor kursu — mgr. Lubnau. W drugim

rzędzie: Śródka, Wapiennik, Zbroja, Hanysz.

ODPOWIADAMY NASZYM KORESPONDENTOM

Z. Kulesza — Karsznice, Sprawę niepoważnego traktowania bokserów przez kierownictwo klubu Kolejarz przekazaliśmy do WKKF. M. Gortat — Wierchy. Odpis Waszej korespondencji — przekazaliśmy Wojewódzkiemu Zarządowi ZMP w Łodzi.

JORGE AMADO (31)

ZAMARŁE MORZE

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z PORTUGAJSKIEGO MARCELIANA HOLYŃSKA I EUG. GRUDA

Nie chodzi o to, że pociągnie ją za sobą w nędzne bytowanie. Zameżne czy niezameżne przyzwyczajone są do biedy, do braku pieniędzy, do wciąż tej samej potrawy z taniej ryby. Każda kobieta to znieśie, prawie wszystkie nawyki do tego od dzieciństwa, zarówno córki ludzi morza jak — niemniejszych nędzarzy — robotników miejskich i portowych. Tak, przywykły do biedy, a nieraz nawet do rzeczy gorszych... Nie mogą jednak przyzwyczaić się do tych częstych wypadków śmierci, do nagłego sieroctwa i bezdomności. Kobiety — pozostawione bez wszelkich środków do życia — szybko pochłania fabryka lub ulica, jeśli są jeszcze młode. Gumercinda ogarnia trwoga na samą myśl, że Livia, najpiękniejsza dziewczyna wybrzeża, będzie zmuszona oddawać się innym mężczyznom, wabić ich ku sobie z okna — byle tylko zarobić na utrzymanie syna. Syn natomiast, gdy dorośnie, stanie się żeglarzem jak ojciec i z kolei unieszczęśliwi jakąś kobietą. Za okra towanym oknem (niby za kratami tajemnic, uroków i niepokojów. Livia zaczęła by przechodzić. Jej syn, syn Gumercinda, syn morza, prawdopodobnie żyłby gdzieś w ukryciu, aby nie słyszano jego tęsknego płaczu za nieobecną matką.

Rzadko zdarza się, aby człowiek żonaty do późnej starości pracował na swoim saveiro lub na swej barce. Iemanja jest zazdrosna, zmienia się w groźną Inae, która roznieca burzę. Nie pomagają składane dary ani córki ofiarowane na kapłanki. Bogini żąda mężczyzn. Są oni jej synami, a staną się jej oblubiencami.

Rozważywszy to wszystko Gumercinda postanowił nie unieszczęśliwiać Livii i ucieki tej nocy do „Valente”. Przywiózł niewielki ładunek do Santo Amaro, a stąd miał zabrać butelki z wódką.

Uciekł, aby nie pójść z Rodolfem do Livii, aby uniknąć z nią spotkania, aby nie rozkochać się w niej jeszcze bardziej. Oto dlaczego znalazł się w przystani Santo Amaro, w

mieście, skąd pochodziło tylu hrabiów, wicehrabiów, baronów i markizów, w mieście Besoura.

Słuchajcie, ludzie z innych portów świata, tutaj urodził się Besouro! Gumercindo patrzy na niebo, na polyskliwą gwiazdę. Tej właśnie gwiazdy — pierwszej po księżycu — szukają wszystkie oczy wśród mniejszych i mniej ważnych gwiazd. Wcielił się w nią duch Besoura, najodważniejszego z Murzynów wybrzeża. Niebo zapewniają dusze bohaterów: zbuntowanego niewolnika, Murzyna Zumbi, bandyty Lucasa de Feira, Zé Nincka i Besoura. Pomiędzy księżycem a gwiazdą Lucasa znajduje się wolna przestrzeń, gdzie zabłyśnie Virgolino Ferreira Lampiao, choć pewno nieprędko umrze ten najokrutniejszy z okrutnych zbrojów.

Zaden z tych bohaterów — prócz Besoura — nie był mieszkańcem wybrzeża, synem żeglarzy, żaden z nich nie pływał na szybkim saveiros. Besouro — człowiek morza — umiał posługiwać się wiosłem, kierować łodzią, wsłuchany w dźwięki muzyki umiał pędzić z wiatrem w zawody! On tylko wiedział gdzie znajdują się Ziemia Aioiki, rozciągające się na krańcach świata. Oto, dlaczego ludzie z wybrzeża najbardziej go kochają. Słuchajcie, marynarze z całego świata, tragarze, robotnicy portowi, dokerzy, wioślarze, doktorze, Rodrigo, dono Dulce — wszyscy pracownicy morza, słuchajcie! Besouro urodził się tutaj, w Santo Amaro. I bardzo blisko stąd, w Maracangalha, pocięto go na kawałki fakonem, posiekano go okrutnie! Ale — zapamiętajcie to sobie, marynarze z całego świata — Besouro zginął na skutek zdrady. Napadnięto go, gdy spał w hamaku, który ze wszystkich przedmiotów na ładzie najbardziej przypomina saveiro, ponieważ kołysze się łagodnie jak łódka na falach.

Urodził się tu. W najbliższych okolicach Santo Amaro rodzą się odważni ludzie morza, tak jak w stolicy — w Bahii o śledmiu bramach — rodzą się najpiękniejsze dziewczyny. Tam właśnie przyszła na świat Livia. „Gdyby Besouro ją zobaczył — myśli Gumercindo pykając fajkę na saveiro — zakończyłby się w niej bez pamięci i na pewno dla niej pokonałby w zwycięskiej walce kilku swoich rywali.” Odważny syn morza, Besouro! Na wybrzeżu nie znajdziesz ładniejszej kobiety od Livii, a mimo to ona przyszła na obchód Iemanji tylko po to, by ujrzeć Gumercinda, który wie już, co to przynosi, co to odwaga. Gumercindo marzy, aby zwiędzić na wielkim statku obce, dalekie strony... Gumercindo kocha ją — na taką właśnie dziewczynę czeka od dawna — i ona też nie pozostaje mu dłużna w uczuciach, zapragnęła poznać go, we-

zwała go swymi oczyma, w których nie było żadnych tajemnic, żadnego fałszu. A ponadto — Gumercindo ma przecież pewne zobowiązania wobec Rosy Palmeira. Przyrzekł, że będzie miał syna z Livią, aby Rosa mogła pomagać w wychowaniu chłopca, bawić się z nim i wreszcie zapomnieć przy nim o życiu awanturczym, bijatykach i zabójstwach. Co prawda, Besouro nie ożenił się, ale Besouro nie znał Livii, nie żył już, gdy ona się urodziła. Dla takiej dziewczyny jak Livia marynarz zapomni o wszystkim, nawet o tym, że kiedyś może pozostawić ją w nędzy, z synem lub z trzema córkami. Traira opuścił Martę, Margaridę, Raquele.

Gumercindo nie chce słuchać melodii idącej ku niemu z wybrzeża, ale w uszach jego dźwięczą słowa tej starej pieśni, mówiącej, że noc jest do kochania. Noc Besoura nie zawsze były nocami miłości. Wiele razy poświęcił je na awantury, na morderstwa. W ciemnościach nocy nieraz uciekał przez niebezpieczeństwem, jak na przykład wtedy, gdy wielu żołnierzy zranił, a czterech położył trupem i skrył się potem do lasu z dwiema kulami w szczęce i jedną w ramieniu. Noc była chmurna, wysłano za nim pogoń, otoczono las, Besouro rzucił się w wodę i mimo rany płynął jak najsilniejszy marynarz, aż wreszcie przycięła go jakaś łódź, a pewien święty ojciec zajął się jego leczeniem. Niewątpliwie miał i Besouro swoje noce miłosne. W noce księżycowe, wypełnione muzyką, kiedy rzeka przybiera kolor ciemnobłękitny miłował Marię Jose czy Josefę da Fonte, czy też Alipię lub inne przypadkiem spotkane kobiety. Nie był wierny żadnej z nich, nie łączył ich losu ze swym; żadnej z nich śmierć Besoura nie zepchnęła w niedole... Wiele dziewcząt oplakiwało bohatera. Płakał po nim cały lud morza. Wyprawiono mu pogrzeb taki, jakiego nigdy nie miał żaden baron, hrabia, wicehrabia czy markiz z Santo Amaro. Oplakiwano Besoura, bo był dobry, miał hojną rękę dla biednych, a szeptem zawsze gotów do obrony praw człowieka morza. Nie było jednak kobiety, która oplakując jego odwagę, dobroć i wielkoduszność, oplakiwałaby w nim jednocześnie męża, utraconę szczęście i był materialny. Dlatego też mówią starzy i młodzi, że ludzie morza nie powinni się żenić. Gumercindo porusza się niespokojnie. Noc wprawdzie została stworzona do miłości, ale do miłości przynależnej, przypadkowej, rozpoczętej i zakończonej na piaskach wybrzeża, na brzegach rzeki, w cieniu hal targowych z pierwszą lepszą dziewczyną.

(c. d. n.)